

dr hab. Sławomir Żółtek, prof. ucz.

Warszawa, 16 listopada 2022 r.

Katedra Prawa Karnego

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet Warszawski

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Arkadiusza Matusiaka  
pt. „Akt oskarżenia jako skarga zasadnicza w polskim procesie karnym”  
(Warszawa 2022, ss. 425)**

Przedmiotem recenzji jest rozprawa doktorska Pana mgr Arkadiusza Matusiaka pt. „**Akt oskarżenia jako skarga zasadnicza w polskim procesie karnym**” (Warszawa 2022). Przedstawiona do oceny dysertacja liczy 425 stron, w tym 356 stron tekstu merytorycznego (bez spisu treści, wykazu skrótów i bibliografii).

**I. Relewantność merytorycznych rozważań pracy w stosunku do jej tematu**

Tytuł pracy wskazuje, że przedmiotem rozważań Autora dysertacji będą zagadnienia dotyczące szeroko rozumianego aktu oskarżenia. W mojej ocenie praca realizuje ten wymóg. Zakres rozważań przeprowadzonych w pracy odpowiada jej tytułowi. Autor w sposób trafny ujął temat pracy i w sposób właściwy przeprowadził rozważania merytoryczne. Muszę podkreślić, że Autor tytułową tematykę omówił w sposób wyczerpujący. Co ważne i zaskakujące, pomimo dość wąsko zakreślonej problematyki badawczej, stworzył on pracę bardzo obszerną nie popadając jednak w nadmierne dygresje czy powtórzenia. W tym ujęciu na szczególne uznanie zasługuje obrazowanie przez Autora opisywanych zagadnień przez odwołanie się do orzecznictwa sądów powszechnych i Sądu Najwyższego. Przytaczanie orzecznictwa sądowego ma wszak tą zaletę, że pracę czytałem z dużym zainteresowaniem, a i z czasem bardzo subtelne rozróżnienia stawały się łatwiejsze do zrozumienia. W tym ujęciu trud Autora w postaci ilustracji podnoszonych zagadnień orzecznictwem należy uznać za jedną z największych zalet pracy. W ten bowiem sposób rozważania nie są nastawione jedynie na

hermetyczną dyskusję pomiędzy przedstawicielami prawa procesowego, a na faktyczną pomoc organom wymiaru sprawiedliwości w wielu kwestiach dotyczących aktu oskarżenia jako skargi zasadniczej. Niejako z drugiej strony, z uznaniem muszę się wypowiedzieć o aspektach teoretycznych pracy, wykraczających poza wąską dogmatykę procesu karnego. Fakt dobrej znajomości ogólnej teorii prawa sprawia, że czytając dysertację, miałem wrażenie, że jest to dzieło niemal kompletne.

## **II. Zasadność wyboru tematu dysertacji i postawionych tez badawczych**

O wyborze tematu rozprawy doktorskiej powinna decydować waga i znaczenie dla stosowania prawa w określonym obszarze. Nie mam wątpliwości, że podjęte przez Autora zagadnienie zasługuje na merytoryczną analizę, bowiem od lat wiążą się z nim liczne problemy teoretyczne i praktyczne. Oczywiście jest również, że akt oskarżenia jest podstawową instytucją procesu karnego, tym samym stanowiąc fundament dla praktyki wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Warto podkreślić, że w polskiej literaturze przedmiotu brak jest aktualnych prac dotyczących aktu oskarżenia, w szczególności za taką nie może uchodzić blisko sześćdziesięcioletnia pozycja autorstwa W. Waltosia „Akt oskarżenia w procesie karnym”, (Warszawa 1963), co sam Autor trafnie zauważa (s. 2 pracy). Inicjatywa Autora wypełnia zatem lukę w literaturze przedmiotu, w sposób istotny przybliżając praktycznie kompletne informacje o akcie oskarżenia jako o podstawowej skardze w polskim procesie karnym.

Autor lakonicznie sformułował jako cel pracy kompleksową analizę aktu oskarżenia jako skargi zasadniczej w polskim procesie karnym, z prezentacją jej na tle normatywnym, dogmatycznym, historycznym oraz pragmatycznym. Jako cel pracy wskazano również ocenę istniejącego modelu normatywnego oraz przedstawienie propozycji rozwiązania najistotniejszych problemów interpretacyjnych oraz ocenę czy akt oskarżenia jest wystarczającym środkiem procesowym służącym realizacji funkcji oskarżycielskiej i zasady skargowości (s. 3 pracy).

Sformułowane przez Autora cele badawcze są trafne. Sprzyjają one bowiem lepszemu poznaniu i rozumieniu istoty aktu oskarżenia. Otwarcie jednak trzeba powiedzieć, że Autor nastawił się w pierwszej kolejności na deskryptywną prezentację zagadnienia w miejsce rozważań o charakterze krytycznym. Nie jest to zarzut, jednakże analiza modelu skargowości w polskim procesie karnym na tle porównawczym z uwzględnieniem założeń systemowych byłoby z pewnością wyzwaniem o większym stopniu trudności, a dla czytelnika byłaby to

lektura o wiele bardziej rozwijająca. Niestety Autor już we wstępie zastrzega, że te właśnie kwestie nie będą przez niego analizowane.

Niemniej z całą stanowczością należy stwierdzić, że Autor w pełni zrealizował ww. cele badawcze. Uczynił to jednak w sposób dość schematyczny. W pierwszej kolejności dokonał bowiem analiz historycznych, następnie zaprezentował w dużym skrócie problematykę o charakterze teoretycznym (zasada skargowości oraz istota i funkcje aktu oskarżenia), żeby skupić się na omawianiu różnych form aktu oskarżenia znamionujących polski proces karny. Nie zmienia to jednak faktu, że w pracy dokonano bardzo dobrej jakościowo i wyczerpującej analizy podjętego zagadnienia, sformułowano konkretne tezy i udzielono odpowiedzi na postawione we Wstępie pytania.

Autor we Wstępie postawił również tezę badawczą (choć celniej byłoby mówić o hipotezie) zgodnie z którą, akt oskarżenia wraz z pozostałymi skargami zasadniczymi tworzą spójny system skarg, pozwalający na prawidłową realizację zasady skargowości, lecz regulacje szczegółowe w tym zakresie wymagają korekt legislacyjnych (s. 3-4 pracy). Niejako uprzedzając dalsze wnioski chciałbym wskazać, że hipoteza ta została pozytywnie zweryfikowana, w czym upatruję kolejnej zalety rozprawy.

Warto również podkreślić, że Autorowi co do zasady udało się duża sztuka w postaci braku abstrahowania od tematu zasadniczego i nadmiernego rozwijania wątków pobocznych w pracy. Z dużym zadowoleniem należy odnotować, że dysertacja jest spójna i brak jest w niej elementów odbiegających od głównego wątku rozważań (z drobnym wyjątkiem w ramach pierwszego rozdziału). Wręcz przeciwnie, czasem można odnieść wrażenie, że o danym zagadnieniu można by napisać więcej, choć zawsze pojawia się refleksja, że przedstawione rozważania są co najmniej wystarczające.

### **III. Metody badawcze zastosowane w pracy i jej baza bibliograficzna**

Jak wskazuje sam Autor (s. 5 pracy), główną metodą badawczą zastosowaną w rozprawie jest metoda dogmatycznoprawna polegająca na analizie tekstów prawnych. Została ona uzupełniona analizą poglądów doktryny oraz orzecznictwa. Jak już wskazano Autor zrezygnował z metody prawnoporównawczej. Przy przyjętych celach pracy jest to dopuszczalne, choć analiza taka niewątpliwie wzbogaciłaby rozważania (w szczególności, jeżeli zauważyć, że przez poruszanie się *de facto* w ramach jednej instytucji nie byłby to nadmiernie duży wysiłek). Szczęśliwie brak analizy komparatystycznej został

zrekompensowany przez liczne odwołania do orzecznictwa. Co ważne, przeprowadzone analizy w oparciu o judykaty przełożyły się na bardzo ciekawe rozważania dotyczące tytułowego zagadnienia. Podsumowując, dobór metod badawczych jest zrozumiały, w pełni adekwatny do dokonania analizy tytułowego zagadnienia oraz prawidłowo uzasadniony.

Każde monograficzne opracowanie danego tematu wymaga przeprowadzenia gruntownej kwerendy bibliograficznej. Poznanie dorobku nauki w danym obszarze badawczym stanowi zawsze punkt wyjścia do formułowania własnych twierdzeń. W tym ujęciu bazę bibliograficzną wykorzystaną do przygotowania rozprawy oceniam pozytywnie. Autor wykorzystuje bogaty dorobek doktryny polskiej z zakresu procesu karnego, odwołuje się do wszystkich znaczących pozycji wiążących się z tematyką skargowości w procesie karnym, sięga po adekwatne orzecznictwo sądów powszechnych i Sądu Najwyższego dotyczące opisywanego zagadnienia.

Na uznanie zasługuje fakt nie tylko obszernej bazy bibliograficznej wykorzystanej w pracy (przeszło trzysta pozycji), ale również trafność cytowań. Nie budzi też moich większych zastrzeżeń adekwatność w zakresie powoływania orzecznictwa. Miejscami można mieć jednak drobne zastrzeżenia w zakresie staranności sporządzania przypisów i samej bibliografii. Przykładowo zastanawia brak skrótów typu *ibidem* czy *idem*, losowe posługiwanie się skrótem op. cit., czasem przypis kończy się średnikiem w miejsce kropki (np. przypis nr 627), czasem podano niewłaściwe skróty (np. przypis nr 626), innym razem pojawiają się kolorowe chochliki drukarskie będące pozostałościami po komentarzach edytorskich (przypis nr 971), niekiedy zbędnie i błędnie przytaczane są wydawnictwa (np. przypis nr 2). Są to jednak drobne uchybienia, które przy tak obszernym opracowaniu z pewnością nie były łatwe do dostrzeżenia i uniknięcia. Z drugiej strony, za wyraz dużej skrupulatności uważam podawanie oficjalnych publikatorów orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego (Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Zbiór Urzędowy) czy Sądu Najwyższego (Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Karna i Izba Wojskowa), a dopiero w przypadku ich braku, wskazywanie numeru komercyjnego Systemu Informacji Prawnej LEX jako miejsca publikacji orzeczeń TK czy SN. Jako zaletę oceniam również indeks przywołanych w pracy orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych.

#### IV. Ocena struktury pracy i jej zawartości merytorycznej

Dysertacja składa się z jedenastu rozdziałów, poprzedzonych wstępem oraz opatrzonych wnioskami i bibliografią. Struktura pracy jest przejrzysta, odzwierciedla określone we wstępie cele badawcze. Zastanawia powód wyeksponowania wstępu w pracy, który *de facto* otwiera w sensie dosłownym zapoznanie się z dziełem. Zwyczajowo bowiem wstęp umieszcza się po spisie treści a przed pierwszym rozdziałem merytorycznym. W recenzowanej pracy postanowiono postąpić inaczej, co nie przeszkadza w lekturze, ale jednocześnie jej nie ułatwia i wydaje się być zabiegiem zbędnym. Pewnym mankamentem jest również to, że pierwszy rozdział zdecydowanie góruje objętością nad większością pozostałych rozdziałów. Uwagi historyczne stanowią wszak jedynie tło dla dalszych rozważań i z pewnością nie było zasadniczych powodów, aby poświęcać im przeszło pięćdziesiąt stron, w szczególności, że uwagi od strony 18 do 48 są bardzo luźno związane z głównym tematem pracy, a ich usunięcie w żaden sposób nie byłoby dla pracy obciążające. Analogicznie rozważania dotyczące zasady skargowości we współczesnym procesie karnym (s. 75-104) są jedynie urozmaiceniem przy założonych celach pracy, niekoniecznie potrzebnym. Zastanawia również z jakich powodów rozdział pt. „Inne skargi oskarżycielskie jako surogaty aktu oskarżenia” kończy pracę, zamiast następować po rozdziale „Pozostałe akty oskarżenia”. Z zaskoczeniem należy się również wypowiedzieć o niektórych podrozdziałach, w szczególności, jeżeli zważyć na ich długość. W pełni rozumiejąc postulat logicznego podziału pracy wydaje się jednak, że wyodrębniona w spisie treści część dysertacji powinna mieć więcej niż dwie linijki (zob. s. 119 pracy poświęcona w p. 2.7. zagadnieniu funkcji programowej aktu oskarżenia).

Pomimo to docenić należy walor przyjętego przez Autora tematycznego podziału pracy, gdyż w sposób klarowny wyeksponowano zasadnicze zagadnienia podejmowane w dysertacji. Na przyszłość zasugerować jedynie należy, aby wszystkie rozdziały zaopatrzyć w krótkie wstępy i podsumowania, co z pewnością ułatwi czytelnikom, niekiedy wszak przypadkowym i niezainteresowanym całością rozważań, lekturę wybranych części dysertacji.

W dalszej części recenzji powstrzymam się od opisywania zawartości poszczególnych rozdziałów pracy, raz bo są one znane tak recenzentowi, jak i Autorowi rozprawy, dwa bo wszyscy zainteresowani rozprawą powinni sami dokładnie prześledzić jej treść, trzy gdyż taki sposób pisania recenzji prac oceniam negatywnie, jako nastawiony na obszerność uwag, a nie na faktyczną ocenę pracy. Tak też w dalszych rozważaniach wskazałem na te elementy

recenzowanego dzieła, które z uwagi na subiektywne kryteria, uznałem za szczególnie interesujące lub takie, które wzbudziły moją wątpliwość.

W tym kontekście chciałbym wskazać na jeden element, którego w pracy mi brakuje. Mianowicie jak już kilkakrotnie wskazałem żałuję, że Autor nie dokonał szerszej analizy prawno-porównawczej, jak również, iż Autor nader często popada w rozważania właściwe komentarzom do ustawy w miejsce rozważań o charakterze systemowym czy pogłębionych dociekań naukowych. W pełni rozumiejąc, że kompleksowe odniesienie się do obcych porządków prawnych nadmieniienie rozbudowałoby pracę, nie znajduję usprawiedliwienie dla odstąpienia od porównania modeli kontynentalnych i anglosaskich, przykładowo w określeniu roli zasady skargowości i znaczenia oportunistycznego procesu. Z pewnością nie są w tym zakresie wystarczające skromne trzy strony dotyczące angielskiego procesu karnego zawarte w pierwszym rozdziale dysertacji (s. 35-38 pracy). Wszak część instytucji, o których pisze Autor została spopularyzowana w prawie anglosaskim, a dopiero z czasem na szerszą skalę była wprowadzana do kontynentalnych porządków prawnych (np. *plea bargaining*, o którym nawet słowem nie zająknięto się w VI rozdziale pracy, przytaczając za to dość oczywiste i sztampowe poglądy polskiej doktryny prawa na temat konsensualnego zakończenia procesu). Z pewnością dostrzeżenie, że polski proces karny nie ewoluował w próżni, że część instytucji jest zapożyczona z innych systemów prawnych, czasem radykalnie odmiennych, wzbogaciłoby rozważania, dając również narzędzia i argumenty do merytorycznej krytyki zastanych rozwiązań normatywnych. Wszak ocena istniejącego modelu normatywnego nie może opierać się jedynie na prześledzeniu historii przepisów oraz ich komentatorskiej analizie. Do tego niezbędna jest ocena praktyki ich stosowania (co w pracy zasadniczo uczyniono) jak również odniesienie się do innych modeli, co dopiero pozwoli na postrzeganie instytucji w szerszej perspektywie. Tak jak jednak wskazano, nie jest to element dyskredytujący pracę czy nawet błąd, a raczej sugestia dla Autora, aby przed publikacją książkową dysertacji rozważył uzupełnienie jej o dodatkowe elementy, w szczególności, jeżeli miałyby ułatwić mu uzasadnienie postawionych wniosków *de lege ferenda* (np. dotyczących konsensualnego zakończenia postępowań w przypadku spraw dotyczących zbrodni – s. 364 pracy).

Nie przekonuje mnie pogląd Autora co do tego, że akt oskarżenia ma funkcję w postaci „ograniczenia prawa do skargi” (s. 118 pracy). Funkcja jest bowiem zasadniczą właściwością danego zbioru, pozwalającą na wskazanie jego cech (relacji). W tym ujęciu akt oskarżenia niczego, nikomu nie ogranicza. Czym innym jest bowiem sama skarga, rozumiana jako instytucja prawna, od decyzji ustawodawcy przyznającej prawo do jej wniesienia jedynie

ograniczonej grupie podmiotów. Tym samym wskazane ograniczenie nie jest jej funkcją, a konsekwencją przyjęcia takich a nie innych ograniczeń kompetencyjnych przez polskiego ustawodawcę. Kolejną rzeczą jest również to, że owo ograniczenie nie jest ściśle o czym świadczy fakt dopuszczenia w polskim procesie karnym skargi subsydiarnej czy prywatnego aktu oskarżenia.

W zakresie rozważań zawartych w rozdziałach IV-IX i XI Autor przyjął bardzo konsekwentny model prezentowania treści skupiający się zasadniczo na prezentacji podmiotu uprawnionego do wniesienia danego rodzaju skargi, zakresu przedmiotowego skargi oraz wymogów formalnych skargi. Doskonałym uzupełnieniem takiego modelu prezentacji treści jest rozdział X poświęcony strukturze i układowi zwykłego aktu oskarżenia. Jak już wskazywano, rozdziały te pomimo tego, że mają charakter deskryptywny, są najlepszą częścią pracy, a to z uwagi na fakt, że nie stanowią one zlepku prezentacji poglądów innych przedstawicieli doktryny, a autorski opis wybranych rodzajów skarg. Otwarcie trzeba powiedzieć, że podejmowane problemy cechują się różnym stopniem szczegółowości, niekiedy stanowiąc jedynie prezentacje regulacji kodeksu postępowania karnego, niekiedy zaś zawierając pogłębione analizy odnoszące się ich wybranych elementów jak również sądy co do wad i zalet zastanych unormowań. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługują wypowiedzi Autora dotyczące właśnie rozdziału X, w którym przebija niewątpliwa wiedza praktyczna Doktoranta. Z dużym zainteresowaniem czyta się bowiem pogłębione uwagi o danych personalnych oskarżonego czy o załącznikach do aktu oskarżenia.

W tej perspektywie za bardzo cenne i przekonujące do twierdzeń Autora uznaję uwagi dotyczące konkluzji (zarzutów) zwartych w akcie oskarżenia (s. 247-261 pracy), w których w bardzo jasny sposób przedstawiono jedno z trudniejszych zagadnień procesu karnego, a które w sposób zasadniczy rzutuje również na problematykę stosowania regulacji prawa karnego materialnego. Szkoda jedynie, że Autor szerzej nie wypowiedział się na temat konieczności odpowiadania zarzutu, znamionom typu czynu zabronionego w ujęciu językowym. Wartościowe byłoby rozwinięcie myśli zgodnie z którą „Wystarczające jest użycie wyrażenia znaczeniowo równorzędnego albo zastąpienie wyrażenia ustawowego takim określeniem, które swoją treścią wypełnia znaczenia znamienia zarzucanego oskarżonemu przestępstwa” (s. 252 pracy). Mając świadomość, że nie powinno się w opisie czynu cytować normy prawnej, wydaje się jednak celowe rozważenie czy faktycznie zawsze potrzebne jest szukanie synonimów, czy może jednak opis czynu nie powinien polegać na konkretyzacji normy do danego miejsca i czasu, co wcale nie oznacza konieczności posiadania „pogłębionej” wiedzy z zakresu

językoznawstwa. Temat ten jest również ciekawy w odniesieniu do tych typów czynów zabronionych, które mają złożoną strukturę, które odwołują się do blankietów, czy tych które w ramach swoich desygnatów nie mają faktów prostych a określone treści instytucjonalne.

Bardzo rzadko Autor bez pogłębionej refleksji wygłasza tezy, które w ujęciu systemowym wcale nie wydają się takie oczywiste. Przykładowo na s. 223 trafnie wskazuje, że oskarżyciel ma termin siedmiu dni na uzupełnienie aktu oskarżenia, gdy ten zostanie zwrócony z uwagi na brak spełnienia wymogów formalnych. Dalej jednak Autor twierdzi, że „Wniesienie poprawionego lub uzupełnionego aktu oskarżenia na podstawie art. 337 § 3, po upływie 7 dni jest czynnością prawnie bezskuteczną. Nie stoi to jednak na przeszkodzie, by przy zachowaniu wymogów prawa procesowego uznać taki poprawiony akt oskarżenia za nowy akt oskarżenia, ze skutkami procesowymi od chwili jego złożenia”. Wszak konstatacja taka, jeżeli nawet w praktyce przyjęta, jawi się jako oczywiste działanie *praeter legem*, w rzeczywistości niwecząc sens zakreślenia terminu, o którym mowa w art. 337 § 1 k.p.k. Niestety Autor nie dokonał w tym zakresie pogłębionych rozważań, nie przeprowadził analizy w zakresie w jakim czynność bezskuteczna może jednocześnie stanowić nową czynność skuteczną, nie skonfrontował również wygłoszonego przez siebie poglądu ze standardami, które cechować powinny postępowanie oskarżyciela publicznego.

Z uznaniem muszę się wypowiedzieć o rozważeniu przez Autora problemów takich jak język aktu oskarżenia (s. 285 pracy), relacja między aktem oskarżenia a wnioskiem o warunkowe umorzenie postępowania (s. 299-311 pracy), czy wnioskiem o umorzenie postępowania przygotowawczego i zastosowaniem środków zabezpieczających (s. 340-362 pracy). Są to zagadnienia bardzo ciekawe, dobrze opisane i potwierdzające wysokie kwalifikacje naukowe Doktoranta.

Jako bardzo ciekawą uznaję propozycje Autora zgłoszone w ostatniej części pracy. Pomimo, że nie wszystkie w pełni do mnie przemawiają, to w sposób odpowiedzialny muszę wskazać, że każdy wniosek *de lege lata* i *de lege ferenda* jest należycie uzasadniony i znajduje swoje odzwierciedlenie w wywodach zawartych w poszczególnych rozdziałach w pracy. Nadmienię jednak, że część wniosków jest w sposób oczywisty słuszna, żeby tylko wskazać na konieczność uproszczenia procedury wniesienia skargi subsydiarnej czy stworzenie możliwości wnoszenia przez wszystkich oskarżycieli skarg z podpisem elektronicznym.

Pomimo wszystkich zgłoszonych uwag polemicznych czy krytycznych, bardzo wysoko oceniam wartość merytoryczną recenzowanej pracy. Jest to monograficzne opracowanie odnoszące się do bardzo aktualnego problemu naukowego. Niedostatki dotyczące



nierozwinięcia niektórych kwestii wynikają z ambitnego założenia przedstawienia tytułowego zagadnienia na szerokim tle, nie tylko dogmatycznym, ale również teoretycznym oraz praktycznym. Co wymaga podkreślenia, praca nie ma charakteru odtwórczego. Autor w większości nie poprzestaje jedynie na sprawozdawczym opisie zagadnienia, ale prezentuje własne poglądy na dany temat. Przeprowadzone przez niego analizy i wyprowadzone z nich wnioski pozwalają mi uznać, że postawione we Wstępie dysertacji cele badawcze zostały w pełni zrealizowane. Autor dokonał prawidłowej weryfikacji hipotezy badawczej. W zakończeniu pracy znalazło się prawidłowe i wyczerpujące uzasadnienie sformułowanej ostatecznie tezy badawczej. Chcę przy tym podkreślić, że tematyka pracy jest trudna choć dotyczy podstawowej instytucji prawa formalnego. Autor podjął trud przeanalizowania wielu problemów karnoprawnych, w wielu kontrowersyjnych kwestiach zajął stanowisko lub przychylił się, z należytą argumentacją, do jednego z poglądów panujących w doktrynie. Można tylko liczyć, że praca zostanie opublikowana, gdyż brak jest na rynku wydawniczym aktualnego monograficznego opracowania tej ciekawej i przydatnej dla praktyki problematyki.

## **V. Uwagi formalne**

Styl pracy i zwroty językowe w niej stosowane nie budzą moich zastrzeżeń. Autor w stopniu bardzo dobrym posługuje się językiem prawniczym, w sposób w pełni profesjonalny używa wyrażen technicznoprawnych. Tok myśli jest konsekwentny i łatwy do uchwycenia. Z pewnością na uznanie zasługuje, że Autor co do zasady nie dokonuje jedynie „wylizanek” poglądów doktryny odnośnie do opisywanych zagadnień. Przeciwnie, podejmowane kwestie prezentuje niejako samodzielnie, jedynie wzmagając swoją argumentację przez odniesienie się do zapatrywań innych autorów. Jest to szczególnie widoczne w rozdziałach IV-XI, co do których można mieć wrażenie, że stanowiły dla Autora o wiele ciekawsze pole analiz w miejsce uwag zawartych w historyczno-teoretycznych rozdziałach I-III.

Autor nie ustrzegł się przy tym drobnych błędów stylistycznych oraz tak zwanych „literówek”, szczęśliwie nie są one zbyt liczne. Jak już podnoszono, z pewnością większej wnikliwości redakcyjnej wymagają przypisy.

Autor niekiedy posługuje się też wyrażeniami nie zachowując pełnej precyzji. Przykładowo pisze, że pojęcie „zasada procesowa” jest terminem „języka potocznego” (s. 76 pracy), co nie jest prawdą. Ustawy pisane są językiem prawnym, który może być klasyfikowany jako język powszechny czy oficjalny, który jest daleko różny od potocznego. Analogicznie

język prawniczy, o którym zapewne myślał Autor, ma również charakter oficjalny i powszechny. Wszak jedynie w codziennym życiu używany jest odformalizowany, nieoficjalny, realizujący się głównie w formie ustnej, a przy tym często chaotyczny, cechujący się dużą swobodą konstrukcyjną wypowiedzi oraz ukierunkowaniem na skuteczność przekazu język potoczny. Język powszechny cechuje się zaś tym, że jego słownictwo jest zbiorem elementów danego języka etnicznego powszechnie dostępnego dla przeciętnego członka danej grupy etnicznej i w związku z tym, nadających się do powszechnego użycia i jak można domniemywać zapewne właśnie o pojmowaniu w ramach tego języka wyrażenia „zasada procesowa” pisał Autor. O tym, że co najmniej w ogólności rozróżnienia te są Autorowi znane świadczą uwagi zawarte na s. 285 pracy, na której w odniesieniu do aktu oskarżenia wskazano, że „Akt oskarżenia nie może być sporządzony językiem potocznym, w sposób nazbyt odbiegający od języka prawniczego”.

Powyższe uchybienia są jednak nieliczne i nie zmieniają mojej bardzo wysokiej merytorycznej oceny pracy. Jej treść dowodzi zarówno bardzo dobrej znajomości podjętej problematyki, jak i ogólnej wiedzy prawniczej jej Autora.

## **VI. Konkluzje**

Rozprawa doktorska Pana mgr Arkadiusza Matusiaka pt. „Akt oskarżenia jako skarga zasadnicza w polskim procesie karnym” (Warszawa 2022) stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autora w zakresie prawa karnego procesowego, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dysertacja ta z całą pewnością wypełnia ustawowe wymagania stawiane rozprawie doktorskiej. Wobec powyższego z całą stanowczością wnoszę o dopuszczenie Pana magistra Arkadiusza Matusiaka do dalszych etapów postępowania doktorskiego.



dr hab. Sławomir Żółtek, prof. ucz.